

**Ks. DR MARIAN MORAWSKI SI**

PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE



# **REFERAT O SZKOLE KATOLICKIEJ**

**(WYGŁOSZONY NA WIECU KATOLICKIM  
W KRAKOWIE)**



KRAKÓW 2021

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)



# **Referat o szkole katolickiej**

## **(Wygłoszony na Wiecu katolickim w Krakowie)**

**Ks. DR MARIAN MORAWSKI SI**

PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE

---

Religia chrześcijańska tym się różni od innych wierzeń i kultów, że nie jest tylko doktryną, dogmatem, ani zbiorem modlitw i obrzędów, ale jest organizmem, religią uspołecznioną, Kościołem. A katolicyzm tym się jeszcze od innych wyznań chrześcijańskich wyróżnia, że jest organizmem żyjącym, czynnym, nie zamykającym swej żywotności w świątyniach i klasztorach, ale rozlewającym ją na cały ustrój i wszystkie funkcje społeczeństwa.

Kościół, katolicy wszyscy, o ile są Kościołem, dążą do zrealizowania królestwa Bożego na ziemi, i w tym celu mają różne aspiracje, różne wymagania praktyczne, porywają się do różnych przedsięwzięć. Wymagania te i przedsięwzięcia mogą w konkretnych szczegółach zapędzać się za daleko, zbaczać nawet pod wpływem ludzkich namiętności i rozmijać się z celem; ale panuje zawsze nad nimi i przez najwyższe organa Kościoła prostuje ich

kierunek ten *Spiritus Veritatis*, ten Duch Boży, który tak dziwnym, tajemniczym a przecież widocznym sposobem utrzymać umie Boską istotę Kościoła wśród ziemskiej gliny i ludzkich naleciałości. Odróżniać zawsze trzeba w tych dążnościach zasady – i zastosowania tych zasad wśród wiru życia społeczeństw. Te ostatnie podlegać mogą krytyce; pierwsze są zawsze czystymi, stałymi, niewątpliwie Bożymi ideami, przed którymi uchylić musimy czoła.

Otóż między tymi zasadniczymi dążnościami i wymaganiami Kościoła, jest, było i będzie wymaganie szkoły katolickiej.

U nas zapanowały szczególne jakieś do szkoły katolickiej, i w ogóle do wyznaniowej, uprzedzenia; tak dalece, że samo wymienienie tej sprawy wywołuje w wielu umysłach niechęć i odwrócenie uwagi. – Skądże ta niechęć? Przecież w ogóle dla spraw katolickich jesteśmy życzliwi? Otóż rozszerzyły się u nas (może po części z winy nas księży) fałszywe o tej szkole wyobrażenia – strachy na Lachy. Szkoła wyznaniowa, wystawiają sobie, to cofnięcie się do stanu szkolnictwa, jaki był przed rokiem 60-tym – to pomnożenie nabożeństw i godzin religii z uszczerbkiem innych przedmiotów, których wyuczenie więcej czasu wymaga – to nade wszystko panowanie księży nad szkołą! Przymieszywa się też do tego drobna lokalna polityka: jeden chce przez wspólność szkoły spolonizować Żydów; drugi boi się tendencyj pewnych księży ruskich itd. itd. Ale pod tymi wszystkimi racjami i wyobrażeniami, tkwi głębsza przyczyna: doktryna liberalizmu, którąśmy przesiąkli za młodu, którą nam wpajały studia filozoficzne, prawnicze, nawet literackie (i dlatego trudno dziś niejednemu inaczej myśleć) – doktryna przedstawiająca religię jako rzecz prywatną, rzecz jednostki, a konsekwentnie uspołecznienie i wszystko co do niego należy, jako bezreligijne, bezwyznaniowe.

Otóż w tym jest radykalne przeciwieństwo, punkt wyjścia wszelkich nieporozumień między liberalizmem a katolicyzmem. Katolicyzm, Kościół, stoi, jak już nadmieniałem, na wręcz przeciwnej zasadzie: że społeczeństwo jako takie, powinno być chrześcijańskim – nie tylko jednostki każda dla siebie, ale cały ustrój ich uspołecznienia. A jeśli społeczeństwo powinno być chrześcijańskie, to w pierwszym rzędzie powinno dzieci swe na chrześcijan wychowywać. W tej jedynie supozycji Kościół je chrzci w niemowlęctwie. Wiecie, panowie, że póki społeczeństwo, w przeważnej liczbie pogańskie, nie dawało rękojmi chrześcijańskiego wychowania, póty Kościół chrzcił jedynie dorosłych. W tej myśli i wy też przynosicie swe dzieci do chrztu, nie czekając aż same sobie wyznanie wybiorą: bo wiecie, że to nie jest rzeczą dowolną, lecz powinnością ich jest być katolikami, a waszą – na katolików ich wychować.

Ale nie tylko wy rodzice wychowujecie, wychowuje też szkoła – tym samym, że bierze te dzieci, kiedy sprawa wychowania jeszcze nie ukończona, a często kiedy ledwo zaczęta. Szkoła wychowuje przez pojęcia, jakie podaje młodocianym umysłom, przez środki, jakimi działa na ich serca, aby od nich pewną miarę pracy i karności osiągnąć, przez osobisty wpływ nauczyciela, niemniej przez wpływ współuczniów, którzy są całym małym światem dla dziecka.

Najwięcej wychowuje szkoła niższa, mniej średnia, jeszcze mniej wyższa; bo naturalnym porządkiem wpływ wychowawczy maleje z latami, a przeważają studia, i to coraz samodzielniejsze. Dlatego to Kościół nie zrzeka się katolickich uniwersytetów, ale daleko mocniej domaga się katolickich szkół średnich, a najmocniej, zawsze i najpierwej katolickich szkół ludowych.

I czego się istotnie Kościół domaga? czy żeby sam był panem szkoły? – Kiedy państwo nie myślało jeszcze o opatrzeniu tej potrzeby społeczeństwa, Kościół zakładał szkoły, uczył, i był oczywiście panem w szkołach przez siebie założonych. Dziś, kiedy państwo dość powszechnie podejmuje się szkolnictwa, w krajach, gdzie uczy w duchu antyreligijnym, zostawiając jednak drugim wolność nauczania, jak we Francji np., Kościół stara się obok państwowych, swoje szkoły zakładać; gdzie zaś państwo przywłaszcza sobie faktyczny monopol nauki, Kościół mu powiada: ucz, ale twe szkoły muszą być katolickie w katolickim społeczeństwie. Tego jednego Kościół się bezwarunkowo domaga: a jeśli kiedy czego więcej żądał, to tylko warunkowo, o ile to w danych okolicznościach do zapewnienia tego jednego było potrzebnym.

A co to znaczy: szkoła katolicka – albo według ogólniejszej, dziś utartej formuły, szkoła wyznaniowa? Czy to, że w niej uczyć mają między innymi przedmiotami religii katolickiej? Aleć może szkoła bezwyznaniowa, może mahometańska zrobić katolikom tę grzeczność. A czy lekcja religii stanowi całe wychowanie, jakie szkoła daje?

Szkoła katolicka, to znaczy najpierw: że w niej wszystkie przedmioty wykładają się po katolicku: tj. bez naruszenia żadnego z przekonań ani uczuć katolickich, z takim poglądem na rzeczy i sądem o nich, jaki mieć może uczony ale wierzący katolik. Bo, jak powiedzieliśmy, pojęcia o rzeczach, jakie się młodzieńczym umysłom wpaja, są pierwszym czynnikiem wychowawczym. – Rozumie się, że z tej samej przyczyny i podręczniki wykładów temuż prawu podlegają.

Szkoła katolicka, to znaczy po drugie: że całe etyczne prowadzenie uczniów, pobudki jakimi się na nich działa, praktyki do których ich się zaprawia, oparte są prawdziwie na katolickiej etyce: bo, jakżeśmy widzieli, to działanie na serce jest drugim, jeszcze ważniejszym od pierwszego, czynnikiem wychowawczym.

Szkoła katolicka, to znaczy po trzecie: że zawiera wyłącznie dzieci katolickie – i po czwarte, że nauczyciel jest również katolik; co suponuje, że dzieci innych religij mają osobne dla siebie wyznaniowe szkoły. Dwa te warunki muszą oczywiście pojedyncze w praktyce przypuszczać wyjątki, nie uwłaczające zasadzie; ale zresztą nie wiem, czy w jakim państwie łatwiej ten podział podług wyznań dałby się przeprowadzić, z *minimum* wyjątków, jak w państwie austriackim. Warunki zaś te są równie jak dwa pierwsze niezbędne i szkole wyznaniowej istotne, bo bez nich i pierwsze byłyby niedorzeczne teoretycznie, a praktycznie niemożliwe. I jakżeż, proszę, wśród atmosfery szkoły mieszanej kiełkować ma w sercu i umyśle dziecka prosta, niezachwiana wiara i zakwitnąć pobożnością? Kolegując z towarzyszami różnych wyznań, może poddane nauczycielowi obcej religii, dziecko nabywać musi w tej szkole, nie obywatelskiej tolerancji dla ludzi innych przekonań, bo ta z wiekiem dopiero przychodzi, ale obojętności dla samej religii, a przynajmniej na wpół świadomego wyobrażenia, że jedno wyznanie tylko względnie lepsze od drugiego – a to już jest podcięciem korzenia wiary.

Te więc cztery warunki stanowią istotę szkoły katolickiej, względnie wyznaniowej. Rozumie się, że Kościół, postawiony od Chrystusa jako najwyższy nauczyciel i stróż religii, ma rdzenne prawo do nadzoru nad szkołami pod tym względem; ale fałszem jest, żeby w nich domagał się koniecznie gospodarki, panowania księży. Nawet z owego nadzoru ustępuje on w miarę, jak czy państwowa czy prywatna instytucja daje rękojmię, że po katolicku uczy i wychowuje. Tak dawnym autonomicznym wszechnicom w średnich wiekach, a niektórym aż do przeszłego stulecia, zaufał zupełnie, i nawet doktrynalne ich orzeczenia największym otaczał uszanowaniem. Dziś, kiedy przemaga system szkół państwowych, czy biskupi mają jak niegdyś programy nauk kreślić? czy mianować nauczycieli ludowych, jak to czynił biskup wrocławski na całym Śląsku aż do kulturkampfu? – to kwestie czasu, miejsca, praw nabytych; czy godziny religii mają być pomnożone, czy pensje katechetów podwyższone – to kwestie pedagogiki i finansów publicznych, które z tych punktów widzenia dyskutować się mogą; ale, jakkolwiek się te i tym podobne kwestie rozstrzygną,

zawsze i bezwarunkowo szkoły katolickiej Kościół domagać się musi, a szkoły bezwyznaniowe, szkoły mieszane musi potępiać.

Wiadomo, jak często błogosławionej pamięci Pius IX w przemówieniach i listach swoich do tego przedmiotu wracał. Streścił zaś te swoje odezwy w dwóch tezach *Syllabusa*, 45-tej i 47-mej, w których liberalną doktrynę, przedstawiającą szkoły publiczne od wpływu Kościoła i wiary wyzwolone, jako wykwit cywilizacji, surowo napiętnował (1). – Dziś panujący nam Leon XIII tę samą lekcję niemniej często a bardziej może wyraziście potężnym swym głosem światu powtarza. "Kościół, – pisze on między innymi w encyklice *Nobilissima* (2) – który jest stróżem i obrońcą nieskazitelności wiary, który powierzona sobie od Boga założyciela swego władzą wszystkie narody wodzić powinien do chrześcijańskiej mądrości, i czuwać zarazem nad prawidłami i instytucjami, w jakich kształci się młodzież do niego należąca – Kościół zawsze tak zwane szkoły mieszane i neutralne otwarcie potępiał".

Kościół potępia szkoły mieszane, Kościół żąda szkół katolickich, wyznaniowych – to znaczy: nie tylko Papież, nie tylko księża, ale my wszyscy katolicy, o ile katolikami jesteśmy, tak sądzimy, do tego dążymy; nie wszędzie równie czynnie i równie samowiednie; ale gdziekolwiek katolickie życie gorętsze jest i więcej uświadomione, tam dążność ta objawia się czynami, walkami, ofiarami, zwycięstwami. Patrzymy dokoła po świecie: szkoła wyznaniowa świeci zawsze na czele katolickich programów.

Jeżeli do tej wysokiej racji: że to jest wynikiem katolicyzmu, że się to należy prawdzie i Kościołowi i Bogu, godzi się dołączyć rację utylitarną – to przypomnę starą prawdę, że społeczeństwo bez religii żyć nie może. Już mędracy Grecji – któż o tym nie wie? – tak nauczali; ale dziś nas jakoś ta prawda do żywego przypieka, kiedy ojcowie nasi, wierząc naiwnie liberalizmowi, spróbowali postawić społeczeństwo na innym fundamencie – a my dziś widzimy: tu socjalizm podkopujący wszystko, gdzie tylko resztki religijnego gmachu nie stawiają mu jeszcze oporu – tam rozkład moralności publicznej, dochodzący aż do szalonych rozmiarów Panamy. Jeżeli zaś pewnym jest, że społeczeństwo nie może żyć bez religii, to również pewnym i jasnym jest, że religia ostać się nie może bez religijnego wychowywania dziatwy i młodzieży.

Cóż więc czynić mamy?

Swoją drogą starać się o to gorliwie, aby w istniejących stosunkach prawnych ulepszyć nasze szkoły w kierunku religijnego wychowania, zbliżyć je ile możliwości do wzoru szkoły katolickiej. Dzięki szczęśliwszym warunkom naszej prowincji, przynajmniej w szkołach ludowych wszystkie prawie wymienione postulaty katolickiej szkoły urzeczywistnić możemy; – o czym dalsze referaty szczegółowe podadzą wnioski. Ale przede wszystkim, jako zgromadzeni na wiec katolicki, wyznać powinniśmy katolicką zasadę: że szkoła winna być w określonym znaczeniu katolicką, względnie wyznaniową; że więc ustawa państwowa z fatalnego roku prawodawczego 1868 winna być zmienioną.

Powinniśmy tę zasadę wyznać, bo ona, jak już wiemy, należy do katolicyzmu. Powinniśmy ją wyznać, bo ustawa przeciwna jest zła, przez wrogów katolicyzmu na jego szkodę wprowadzona, szkodzi już strasznie współobywatelom naszym w innych krajach koronnych, gdzie prawne jej wyniki ściślej się wykonywają; nam też dziś więcej złego robi niż sobie może wystawiamy; a przyjdzie chwila, kiedy i nam się da boleśnie we znaki, jeżeli póki czas, póki pewną siłę mamy, nie postaramy się o jej uchylenie. – Powinniśmy wyznać tę zasadę, nie dając się odstraszyć przejściowymi trudnościami i względami małostkowej polityki; bo ludzie zasad, nie odstępują od nich dla okolicznościowych niedogodności. Wskazałem zresztą, że te obawy są płonne i z mylnego rozumienia wymagań szkoły katolickiej wysnute. – Powinniśmy w końcu wyznać tę zasadę, bo nasze dotychczasowe stanowisko względem niej nie zbudowało katolickiego świata. Nie chcemy tu sądzić w imieniu Wiecu naszych przedstawicieli politycznych. Oni, jako partia polityczna, szli za tym co uważali za polityczną potrzebę chwili. Ale tym bardziej my tu zgromadzeni, aby interesy katolickie naszego kraju roztrząsnąć a jego przekonaniom katolickim dać wyraz, powinniśmy uroczyście oświadczyć, że w wspólności ducha z całym Kościołem, jesteśmy w zasadzie za szkołą katolicką.

Przedkładał więc następującą

### **Rezolucję zasadniczą:**

Wiec katolicki w Krakowie, łącznie z całym katolickim światem oświadcza się za zasadą: że szkoła w ogóle, a przede wszystkim ludowa, powinna być katolicką dla dzieci katolickich; to znaczy: 1) że dzieci katolickie powinny mieć szkoły oddzielne od dzieci innych wyznań – 2)

nauczycieli wyłącznie katolików – 3) że wszystkie przedmioty w tych szkołach powinny się wykładać z uwzględnieniem katolickich przekonań – i 4) że wszystkie środki, jakimi się wpływa na ich serca i kształci je moralnie, powinny być na katolickiej etyce oparte. Konsekwentnie Wiec wypowiada przekonanie, że państwowa ustawa szkolna z r. 1868 wymaga zasadniczej zmiany.

X. Prof. Dr M. Morawski T. J.

---

"Przegląd Powszechny", Rok dziesiąty. – Tom XXXIX. Lipiec, sierpień, wrzesień. 1893. Kraków. DRUK WŁ. ANCZYCA I SPÓŁKI, pod zarządem Jana Gadowskiego. 1893, ss. 153-160.

*Księga pamiątkowa Wiecu katolickiego w Krakowie: odbytego w dniach 4, 5 i 6 lipca 1893 r.* Wydał X. Prałat Dr Chotkowski. W Krakowie, W DRUKARNI «CZASU» FR. KLUCZYCKIEGO I SPÓŁKI pod zarządem Józefa Łakocińskiego. 1893, ss. 250-256. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

### Przypisy:

(1) *Syllab.* Prop. 47: "Postulat optima civilis societatis ratio ut popularem scholae, quae patent omnibus cuiusque e populo classis pueris, ac publica universim instituta, quae litteris severioribusque disciplinis tradendis et educationi iuventutis curandae sunt destinata, eximantur ab omni Ecclesiae auctoritate moderatrice vi ac ingerentia, plenoque civilis ac politicae auctoritatis arbitrio subiiciantur ad imperantium placita et ad communium aetatis opinionum amussim".

Prop. 45: "Totum scholarum publicarum regimen in quibus iuventus christiana alicuius reipublicae instituitur, episcopalibus dumtaxat seminariis aliqua ratione exceptis, potest ac debet attribui auctoritati civili, et ita quidem attribui, ut nullum alii cuicunque auctoritati recognoscatur ius immiscendi se in disciplina scholarum, in regimine studiorum, in graduum collatione, in delectu aut approbatione magistrorum".

(2) "Ecclesia integritatis fidei custos et iudex, quae delata sibi a Deo auctore suo auctoritate debet ad sapientiam christianam universas vocare gentes, itemque sedulo videre, quibus excolatur praeceptis institutisque iuventus quae in ipsius potestate sit, semper scholas quas appellant mixtas vel neutras aperte damnavit". (*Encyclica Nobilissima 8 febr. 1884 ad episcopos Galliae*).

(a) Por. 1) Ks. Marian Morawski SI, a) [Filozofia i jej zadanie. \(Wydanie trzecie\)](#). b) [Kilka słów o książce "Filozofia i jej zadanie". \(Polemika z ks. Stefanem Pawlickim CR\)](#). c) ["Spowiedź" Lwa Tolstoja](#). d) ["Wyznania" liberała](#). e) [Recenzja "Bez dogmatu" Henryka Sienkiewicza](#). f) [Klasycyzm w szkołach średnich](#). g) [U stóp Sfinksa](#). h) [Rzym – Koloseum](#).



*(Wrażenia z podróży)*. i) Narodowość wobec filozofii i wobec chrystianizmu. j) O ofierze Serca Jezusowego w Najświętszym Sakramencie. k) O nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusowego w stosunku do dogmatu i kultu katolickiego. l) Dziewięć nauk o Sercu Jezusowym, jako Sercu Kościoła. m) O Kościele jako znaku, któremu się sprzeciwiają. n) Świętych Obcowanie. Część pierwsza: Komunia między duszami. o) Wieczory nad Lemanem. Co robić. p) Podpieracz katolicyzmu. q) Asemityzm. Kwestia żydowska wobec chrześcijańskiej etyki. r) Dogmat łaski. 19 wykładów o porządku nadprzyrodzonym. s) Słowo prawdy.

2) a) Mały katechizm o Syllabusie. b) Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza.

3) Henryk Hello, a) Nowoczesne wolności w oświeceniu encyklik. Wolność sumienia – wolność wyznania – wolność prasy – wolność nauczania. b) Syllabus w wieku XX.

4) Abp Emil Guerry, Kodeks Akcji Katolickiej.

5) Ks. Walenty Gadowski, Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych.

6) "Obrona prawdy", Wypis z Okólnika wydanego do Archidiecezji Kolońskiej.

7) Ks. Edward Podolski, Pius IX i Leon XIII.

8) Bp Jan Chryzostom Janiszewski, Encyklika Leona XIII Papieża o masonii.

9) Ks. Józef Gliwa SI, a) O czytaniu gazet. b) O kwestii żydowskiej.

10) Ks. Antoni Langer SI, a) Rozwój wiary. b) Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów. c) Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia.

11) Bp Władysław Krynicki, a) Dzieje Kościoła powszechnego. b) Pelagianizm i semipelagianizm. c) Sobór Watykański. d) Zasady modernizmu.

12) Ks. Jacek Tylka SI, a) Dogmatyka katolicka. b) Traktat o Kościele Chrystusowym. c) O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii. d) O własnościach religii. e) O cnotach heroiczych.

13) Ks. Maciej Sieniatycki, a) Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna. b) Zarys dogmatyki katolickiej. c) System modernistów. d) Modernistyczny Neokościół. e) Problem istnienia Boga.

14) Bp Michał Nowodworski, a) Wiara i rozum. b) Liberalizm.

15) Ks. Walery Jasiński, O katolicką szkołę w Polsce. Szkoła międzywyznaniowa i neutralna jest absurdem filozoficznym.

16) Ks. Dr Michał Sopoćko, Docent Uniwersytetu Wileńskiego, Mikołaj Łęczycki o wychowaniu duchowym. Studium teologiczno-pedagogiczne. (De educatione spirituali secundum Nicolaum Lancicium. Tractatus theologicus ac paedagogicus).

(Przyp. red. *Ultra montes*).

PRZEGLĄD  
POWSZECHNY.

—♦♦♦—  
BŁOGOSŁAWIONY LUD, KTÓREGO PANEM BÓG JEGO.  
*Ps. 148.*

~~~~~  
ROK DZIESIĄTY. — TOM XXXIX.  
~~~~~

LIPIEC, SIERPIEŃ, WRZESIEŃ.

1893.

—♦♦♦—  
KRAKÓW.  
DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,  
pod zarządkiem Jana Gadowskiego.  
1893.



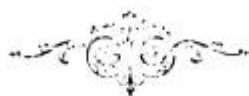
**KSIĘGA PAMIĄTKOWA**  
**WIECU KATOLICKIEGO**  
**W KRAKOWIE**

odbytego

**w dniach 4, 5 i 6 lipca 1893 r.**

Wydal

*X. Dział Dr. Chotkowski.*



**W KRAKOWIE,**  
**W DRUKARNI «CZASU» FR. KLUCZYCKIEGO I SPÓŁKI**  
pod zarządem Józefa Lakocińskiego.  
1893.



( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXXI, Kraków 2021